

Refleksje po u-Rodzinach 2012

Andrzej Blikle

17 listopada 2012

W dniach od 9 do 11 listopada 2012 roku odbył się w Krakowie V Jubileuszowy zjazd firm rodzinnych u-Rodziny 2012. Jak zawsze była to wspaniała okazja, aby się spotkać, wymienić doświadczeniami, posłuchać mądrych ludzi, opowiedzieć o swojej firmie i naładować akumulatory. Niech żałują ci, których nie było.

Organizatorzy zjazdu, członkowie zarządu z Krakowskiego Koła IFR „Krakowiacy i Górale”, nie tylko stanęli na wysokości zadania, ale to zadanie przekroczyli przynajmniej siedmiokrotnie. Przez pół roku pracowali jak amerykański superkomputer wspomagani głównie przez trzech pozakrakovskich członków zarządu w osobach Marii Adamskiej (Wrocław), Kasi Gierczak Grupińskiej (Wronki) i Sebastiana Margalskiego (Warszawa). Przygotowali wspaniały program w ramach którego wystąpili m.in. ksiądz Adam Boniecki, rektor Krzysztof Pawłowski, minister Jarosław Gowin, poseł Rafał Grupiński, były wicepremier Janusz Steinhoff, radny Krakowa Bogusław Kosmider, a także wielu innych znakomitych mówców, a w tym przedstawiciele firm rodzinnych. Uczestników zjazdu mieliśmy ponad dwustu!

W pierwszym dniu zjazdu funkcjonowało zainstalowane w naszym hotelu Galaxy (też firma rodzinna), gdzie odbywały się obrady, studio TVN CNBC, które prowadził redaktor Paweł Blajer.

Tym razem program u-Rodzin zorganizowano głównie w formie dyskusji panelowych:

- Zaufanie i tożsamość — duma z bycia firmą rodzinną.
- Dialog międzypokoleniowy.
- Smaki życia: jak jeść, co pić, jak się ubrać, jak zwiedzać świat, jak żyć sztuką, jak żyć sportem.
- Kiedy wolność gospodarcza.
- Geneza sukcesu.

Prowadzący panel „Geneza sukcesu” red. Paweł Bajer, podsumował go tak (cytuję z pamięci): po raz pierwszy zdarzyło mi się rozmawiać z przedsiębiorcami, którzy w czasach kryzysu mówią nie o trudnościach, bezrobociu i kurczącym się rynku, ale o rozwoju.

Oprócz paneli mieliśmy też dwa arcyciekawe referaty:

- Bezpieczeństwo sukcesji.
- Edukacja i badania naukowe źródłem sukcesu.

Ostatniego dnia zjazdu w Święto Niepodległości tradycyjnie już odbył się okrągły stół uczestników zwany też „aktywnymi kulaarami”. Mówiliśmy o sobie i o tym, co zamierzamy osiągnąć w najbliższej przyszłości. A oto główne tezy, które zabrzmiały tego dnia:

Firmy rodzinne bywają niekiedy postrzegane jako margines gospodarki. Tymczasem prawda jest całkiem inne. Wszędzie na świecie stanowimy większość, a nie mniejszość. W Unii Europejskiej jest to 60% firm, a w Polsce 78%. Jesteśmy więc bardziej regułą, niż wyjątkiem.

Polskie firmy rodzinne tworzą blisko połowę PKB i ponad 50% wszystkich miejsc pracy. Jesteśmy więc nie tylko liczni, ale też bardzo ważni dla gospodarki kraju i dla społeczeństwa. Jest nas ponad 1,5 miliona firm, możemy więc stworzyć brakujące dziś w Polsce 2 miliony miejsc pracy. Musimy mieć tylko warunki do rozwoju.

Firmy rodzinne mają większą od innych zdolność do przeżywania czas kryzysu. Wynika to z ogromnego zaangażowania w pracę firmy i wielkiej determinacji przetrwania. Firmy rodzinnej nie zamyka się jedynie dla tego, że jest ciężko. Bo to nasza ojcowizna, bo to praca poprzednich pokoleń, przyszłe miejsce pracy dla naszych dzieci i emerytura dla nas samych.

Mamy też i specyficzne dla nas wyzwania. Jednym z najważniejszych jest sprawa sukcesji. Jak wynika z niemieckich badań, w UE jedynie 30% firm rodzinnych ma plan sukcesji. A brak takiego planu, to nierzadko odejście firmy z rynku. W Polsce ogromna większość firm rodzinnych (powstałych na początku dekady 1990) osiąga dziś wiek sukcesyjny. Zróbmy wszystko co można, aby przetrwały.

W tym roku liczba naszych członków przekroczy dwustu. To i dużo i mało. Możemy być wielką siłą zdolną do wnoszenia pod obrady parlamentu społecznych inicjatyw ustawodawczych. Aby to czynić, trzeba mieć zdolność zebrania w ciągu trzech miesięcy stu tysięcy podpisów. Zachęcajmy więc znane nam firmy rodzinne do wstępowania w nasze szeregi. Jeżeli każdy z nas przysporzy dwóch nowych członków, to będzie nas 600. Jeżeli w tej grupie powtórzymy ten sukces, to będzie nas 1.800. Po dalszych trzech takich krokach jest nas 48 600, a wtedy wraz z rodzinami i pracownikami z łatwością zbieramy 200 tys. podpisów. Możemy też na inne sposoby oddziaływać na życie gospodarcze i polityczne naszego kraju.